Kuryer Poznański.

No. 85. Redaktor odpowiedzialny: **Sroda, 14 kwietnia 1875.** Józef Żórawski. Rok IV.

„Kurver Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biure redakcyi przy ulicy Rycerskiéj No. 2. Ekspedycya przy placu Wilhelmowskim No. 8 Ajencye Kuryera: w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. H. Richter*. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. *E. Mosse* wBerlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdzie Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Laffite, Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolamowego 1 sgr. 6 fen., reklam 3 sgr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 14 kwietnia.

Płaszcząca się wobec potęgi Niemiec i przypisująca niemal Belgii przyczynę wywołania niepotrzebnego hałasu z powodu rzekomo „tchnącéj najprzyjaźniejszemi intencyami“ depeszy niemieckiéj, odpowiedź pana Disraeli na interpelacyą członka Izby niższéj pana Oven Lewis, zyskuje już w dzisiejszych gazetach półurzędowych i t. z. liberalnych berlińskich jak największe uznanie, którego prawdopodobnie nie dozna od prasy angielskiéj i angielskiego narodu, do żywego oburzonych, jak z przykrością poświadcza londyński korespondent do Kreuz Ztg, uroszczeniami niemieckiego rządu do maleńkiéj wprawdzie Belgii, ale mającéj silnego sprzymierzeńca w osobie królowéj Wiktoryi i w opinii publicznéj całéj niezależnéj Europy. — Nordd. Allg. Ztg, która na wstępie ubolewa nad rozgorączkowaniem dziennikarstwa belgijskiego, dającego się popychać nienawistnemi Niemcom głosami prasy francuzkiéj, przypomina, jak „przyjaznego“ ma sąsiada Belgia w Niemczech. Sąsiad ten bynajmniéj nie czycha na jéj niezależność, ani nie chce ukrócać swobody jéj organów publicystycznych, ale wymaga tylko, by jéj poddani nie zakłócali wewnętrznego pokoju Niemiec i nie knowali spisków przeciw ich kanclerzowi. To też wspólnie z National Ztg zwala całą winę zaniepokojenia opinii publicznéj na Francyą a panu Disraeli składa dzięki, że umiarkowanemi i pełnemi otwartości słowy wprowadza sprawę na tory spokojnéj dyskusyi, z któréj, co i Journ. de St. Petersbourg przyznaje, zejść nie miała najmniejszego powodu. W końcu wypowiada nadzieję, że wskutek oświadczenia angielskiego ministra i w Brukseli zaniechają zamierzonéj interpelacyi w Izbie poselskiéj. W téj mierze o tyle nadzieja kanclerskiego organu została zawiedzioną, że poseł Dumortier rzeczywiście zainterpelował wczoraj rząd belgijski w kwestyi wymiany depesz z gabinetem berlińskim. Prezes ministrów, hr. d'Aspremont-Lynden odparł przecież dość potulnie, że jakkolwiek sprawa sama nie jest tak groźną, jak ją rozgłoszono, w notach bowiem niemieckich nie ma ani słowka (?) dozwalającego przypuszczać, aby żądano zmiany belgijskiej konstytucyi, wszakże nie może dać bez przygotowania odpowiedzi i uprasza Izbę o zwłokę aż do piątku, którą mu też udzielono.

Zjazd wenecki nie daje dotąd spokoju prasie europejskiéj. Itak jednocześnie paryska Union i florentyńska Fanfulla doniosły wczoraj, że Ojciec św. polecił patryarsze weneckiemu przedstawić cesarzowi Franciszkowi Józefowi smutne położenie Kościoła katolickiego i Stolicy Apostolskiéj, w skutek czego monarcha rakuski miał upoważnić hr. Paar'a, ambasadora swego w Rzymie, do odpowiedzi w Watykanie. Tymczasem wiedeńskie urzędowe biuro korespondencyjne pospieszyło natychmiast wieści téj zaprzeczyć, z tém nadmienieniem, że cesarz żadnéj z kardynałem patryarchą Trevisanato nie toczył poufnéj pogadanki o sprawach kościelnych, a hr. Paar wcale w Wenecyi w czasie zjazdu nie był obecnym.

W Paryżu nie przestają koła rządowe czynić wysileń, by przekonać księcia Bismarcka o swéj lojalności względem Niemiec i szczeréj chęci utrzymania pokoju. Agence Havas ponownie zaprzecza, jakoby było zamiarem rządu powołać pod broń armią terytoryalną i zwraca uwagę na wyjazd księcia Décazes do departamentu Gironde, co najlepiej dowodzi, iż pogłoski zatrważające żadnéj nie mają podstawy. Nawet giełda, by poświadczyć, że nie wierzy owym pogłoskom, okazała się wczoraj w różowym humorze, co spowodowało podskoczenie wszystkich papierów.

Nowe dekreta tyczące się nauczania, w wielkiéj mierze usprawiedliwione koniecznością, wiele sprawiają kłopotu rządowi hiszpańskiemu. Ledwo uciszono destytucyami i wygnaniami profesorów madryckich, profesorowie w Walencyi i Barcelonie protestować zaczynają. Rektorem w Madrycie został pan Lafuente, znany ze swoich opinii karlistowskich. — W rzekome zwycięztwo armii alfonsystowskiéj nie należy zbytnio ufać. — Kilka ciekawych szczegółów o sprawach hiszpańskich znajdzie czytelnik poniżéj pod rubryką „Paryża.“

Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnéj wystósował, jak się dowiaduje Germania z Rzymu, własnoręczne pismo do Papieża, wyrażające Mu gorące podziękowanie za mianowanie Arcybiskupa Nowojorskiego Kardynałem. Posła amerykańskiego w Rzymie, uwiadomił o tém gabinet waszyngtoński telegrafem.

W końcu drobny na pozór ale charakterystyczny szczegół. Król Wiktor Emanuel mianował księcia Torlonia księciem Fucino. Jest to przypomnienie jego zasług około osuszenia jeziora i bagna tego nazwiska. Pono bardziéj było księciu do twarzy bez tego tytułu a z wiernością Ojcu św.

Poseł ks. dr. Respądek przesłał Dzien. Pozn. następujące

„Oświadczenie a zarazem i sprostowanie:

Szanowny Redaktorze! W Dzienniku Pozn. (Nr. 79 z 8 kwietnia br.) czytam pod rubryką Berlin, co następuje:

> Na porządku dzisiejszego posiedzenia Izby było trzecie czytanie projektu o zawieszeniu subwencyi państwowéj dla biskupów katolickich i duchownych. Z centrum wystąpiło siedmiu mówców przeciw projektowi, za projektem trzech.....“

Ze przeciw rzeczonemu projektowi wystąpiło siedmiu mówców, a raczéj, że się przeciw niemu zgłosiło siedmiu, jest prawdą; pomyłką atoli, iż podana liczba przypada na samo centrum. Albowiem centrum wysłało do twardéj i wielkiéj doniosłości walki, dnia onego się toczącéj, tylko sześciu bojowników, z których się 3 dostało na mównicę. Siódmym zaś, a w porządku przez losowanie oznaczonym piątym — byłem ja: i to nie jako członek frakcyi centrum, lecz jako członek poselskiego Koła polskiego. Ponieważ dotąd w Dzienniku Poznańskim daremnie szukałem sprostowania wspomnionéj pomyłki, przeto sam niedokładność korespondenta waszego uzupełniam. Uzupełnienia tego wymaga już sama przedmiotowa prawda; lecz wymaga go jeszcze i inna ważna okoliczność. Ciężkąby była odpowiedzialność dla katolika-Polaka: i wobec sumienia i wobec ludu, gdybyśmy w walce tak głęboko zasadniczéj a tak szerokich rozmiarów milczeli przy kwestyach podobnych. Sumienie każe bronić godności człowieka wszelkiemi legalnemi środkami; lud zaś nasz śledzi bardzo pilnie i dopytuje się bardzo skwapliwie: co posłowie jego robią? i w parlamencie niemieckim i na sejmie pruskim. Z tych tedy powodów wypadało nam się koniecznie na dniu 6 kwietnia b. r. w Izbie odezwać. Milczenie bowiem byłoby podwójnym grzechem: grzechem przeciw religii i Kościołowi, grzechem również przeciw dobrze pojmowanemu patryotyzmowi. Ze nam większość głosu zabrać nie dozwoliła, nie nasza wina. Ultra posse, nemo obligatur.

Prosząc Cię, szanowny panie Redaktorze, o umieszczenie słów moich niniejszych w najbliższym numerze pisma Twego, przyjmij zapewnienie poważania.

Berlin, dnia 10 kwietnia 1875 roku.

Ks. Respądek, poseł.“

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Z pod Kamionny, 12 kwietnia.
(Wyklęcie ks. Kicka.)

Któżby był myślał, że Kamionna, licha mieścina, która nawet dobrowolnie godności swéj miejskiéj wyrzekła się i pozwoliła zniżyć się do rzędu wsi, nabędzie jeszcze kiedyś europejskiego rozgłosu! A jednak tak się stało. Powód wprawdzie do téj sławy czy niesławy nie bardzo pocieszający, i owszém zakrwawiający każde serce katolickie; ale cóż robić? Widać podobało się Panu Bogu, aby w ten sposób czy inny imie Kamionny rozniesć aż na kończyny świata. Od niejakiego czasu odgrywają się też w Kamionnie i jéj okolicy sceny, którychby nam niejeden Anglik nawet, który już wszystkie ciekawości świata oglądał, mógł pozazdrościć. Taką była scena wprowadzenia ks. Kicka do kościoła kamionnieckiego. Landrat w asystencyi zbrojnych stróżów porządku publicznego przedstawiający dziekanowi swego nominata rządowego, dziekan protestujący i z księgą w ręku dowodzący pogwałcenia praw kościelnych, procesya z plebanii do kościoła przy pobrzękiwaniu szabli, wciskanie się nominata przez bramę do kościoła mimo oporu dziekana, tłumy ludu otaczające cmentarz ze łzą w oku, a odpychane przez żandarmów, nareszcie wywiezienie N. Sakramentu wśród głośnego płaczu biednych parafian; oto główne chwile pierwszego aktu odegranego w Kamionnie, a zaiste, choć oburzającego serca katolickie, ale dramatycznego i ciekawego niezmiernie. — Pomijając sceny drugorzędne, jako to walki ks. Kicka z nocnemi strachami wśród gęstych strzałów rewolwerowych, wspaniałe wiwaty wykrzykiwane przez zentuzyazmowaną dziatwę szkólną i wywijanie chorągwią w czasie podniesienia w królewskie urodziny, scenę jarmarczną w Międzychodzie, i inne podobne, których nie mało było, — mam sobie za obowiązek opisać światu wzruszającą i uroczystą scenę, która się odegrała w kościółku Kwileckim dnia wczorajszego, którą także ks. Kickowi, choć pewnie wbrew jego woli i wiedzy zawdzięczamy.

Piękny, murowany kościół w Kwilczu, leżącym o dobrą milę od Kamionny, nad szosą stanowiącą dawny wielki gościniec Poznańsko-Berliński, zbudowany na wzgórzu, piękną swą wieżą panuje nad całą okolicą. W nim znalazł przytułek Pan Jezus w N. Sakramencie, wywieziony przez ks. dziekana Hebanowskiego z Kamionny, w nim też odegrał się drugi wielki akt dramatu kościelno-politycznego, którego zakończenie daj Boże, aby nie było, jak w wszystkich zwykle dramatach, tragiczne. Wczoraj, przy niedzieli, w którą nadto przypadało zakończenie Wielkanocnéj Komunii, kościółek Kwilecki, niewielki, rychło już napełniony był ludem wiernym, nie tylko z swojéj parafii, ale i biednemi sierotkami z Kamionnieckiéj. Skończyła się pierwsza Msza, a nie długo miało rozpocząć się wielkie nabożeństwo, bo w Kwilczu jest dwóch księży. W tém niespodzianie zjawia się na ambonie trzeci ksiądz, w komży, stóle fioletowéj, z świecą zapaloną w ręku, nikomu nie znany, ani nie wiadomo, jak się na ambonę dostał. Obaj księża miejscowi, będący przypadkiem w kościele, patrzą na się, co to ma być, zkąd się wziął ten ksiądz? Ten zaś, nie oczekując rezultatu tych spojrzeń i namyślań, oświadcza donośnym głosem zebranemu ludowi, że przybył z ramienia władzy duchownéj ogłosić klątwę, jakiéj podpadł ks. Kick w Kamionnie. Wszyscy podnieśli się z swych miejsc, głęboka powstała cisza. Nieznajomy tedy przeżegnawszy się, zaczął od tego, że Kick mimo przestróg i upomnień swojego Biskupa Wrocławskiego, mimo protestu wyraźnego tutejszéj władzy duchownéj przywłaszczył sobie wbrew prawom kanonicznym zarząd parafii i kościoła w Kamionnie, a potém w krótkich a zwięzłych słowach wywodził: że tym samym czynem swoim, wedle oświadczenia Ojca św. w Encyklice z dnia 5 lutego rb. podpadł wielkiéj klątwie kościelnéj, tj. został z Kościoła wykluczony, — że wszystkie jego czynności kościelne są świętokradzkie, w których wiernym pod ciężkiemi karami kościelnemi nie wolno brać udziału, że rozgrzeszenie przez niego udzielane jest zupełnie nieważne, a kto z niewiadomości może już u niego się spowiadał, winien jeszcze raz wszystkich grzechów innemu prawowitemu kapłanowi się spowiadać, a w końcu wezwał wiernych, aby unikali wszelkich zatargów i spokojnie się zawsze zachowywali, a modlili się o jego nawrócenie, bo jeżeli się nie upamięta, to na sądzie ostatecznym Pan Bóg go tak skruszy, jak on teraz kruszy tę świecę, którą w ręku trzyma. I to mówiąc, złamał świecę, i rzucił ją z ambony. Wrażenia téj chwili nikt nie jest zdolny opisać. Płacz wielki powstał w kościele, a gdy zeszedł z ambony, wszyscy cisnęli się do niego, i chcieli go odprowadzać, ale on poprosił ich, aby go przepuścili spokojnie a nie wychodzili za nim z kościoła, i pokłoniwszy się Panu Jezusowi w Najś. Sakramencie, wyszedł, dosiadł gotowéj bryczki i za chwilę znikł, jak przyszedł, niewiadomo gdzie, — wszystkim pozostałym w kościele pozostawiając takie wrażenie, jak gdyby widzenie jakie przesunęło się przed ich oczymą. Każdy się pytał: kto to był? zkąd przyszedł? co to było? i ledwo sobie sprawę zdołał zdać z tego, co widział i słyszał...

Z pod Smigla, 12 kwietnia.
(Pan Massenbach poczyna ścigać obywateli świeckich. — Składka na rodzinę nauczyciela Tumidajskiego.)

Pan radzca ziemiański Massenbach nie od samych tylko już księży uporczywego doświadcza milczenia na zapytania resp. wzywania swe, jakie w charakterze swym komisarza rządowego nad majątkiem arcybiskupim dyecezyi naszéj z wytrwałością systematyczną do nich wystósowuje. Dowiaduję się z pewnego źródła, że ostatniemi czasy otrzymał jeden z okolicznych obywateli naszych pismo od p. radzcy ziemiańskiego M. w sprawie abluicyjnéj kościoła, którego obywatel pomieniony zarazem patronem. Omylił się wszakże p. radzca ziemiański, jeśli rachował na odpowiedź. Nie dostał jéj.

W okolicy naszéj rzeczy idą rozpoczętym dawno trybem. Pisma, monitorya, terminy, egzekucye i znów ten sam circulus vitiosus od początku.

Z przyjemnością serdeczną wyczytałem w Kuryerze korespondencyą z pod Leszna, chociaż ubiegł mnie korespondent tamtejszy. Już bowiem przed korespondencyą ową złożyło kilku z duchownych okolicznych dla rodziny p. Tumidajskiego **57** marek **50** fen. i **11** marek, które odesłano wprost na ręce pani Tumidajskiéj, aby na razie prędzéj przyjść w pomoc. Dowiedziawszy się o tym dowodzie współczucia i poczucia się do obowiązku wspierania się wzajemnego, chciałem co prędzéj donieść o tém Kuryerowi, by tém pobudzić redakcyą do otworzenia składek na zasługującą sobie ze wszech miar nieszczęśliwą tę rodzinę, ale, jak to zwykle leniwym bywa, ubieżonym zostałem przez korespondenta waszego z pod Leszna. Wstydząc się dla siebie, cieszę się z tego dla sprawy, w nadziei pewnéj, że dla tego, który dla sprawy najświętszéj nie zawahał się poświęcić nietylko siebie, ale i swéj rodziny; — każdy, który sam choćby iskierkę św. ognia wiary chował w sercu, znajdzie tyle serca, by przez przyczynienie się do zasłonięcia rodziny jego przed niedostatkiem, ulżyć brzemieniu, jakie ciężko zawisło nad barkami jego.

Od Wielichowa, 12 kwietnia.
(Uwięzie ks. Gimzickiego.)

Mylną, a przynajmniéj niedokładną jest wiadomość dotycząca uwięzienia ks. proboszcza Gimzickiego z Wielichowa, jaką w sobotnim numerze pisma waszego znajduję.

Ponieważ z dobrego źródła dowiedziałem się o wszystkich szczegółach, przeto pozwólcie, że je podam w krótkości, a tém samém pomyłki w doniesieniu waszém sprostuję. Ks. proboszcz Gimzicki już przed blizko dwoma miesiącami został, na skutek rekwizycyi prokuratoryi poznańskiéj, przez sąd kościański zawezwanym na termin celem złożenia świadectwa w sprawie Delegata. Jakie do tego rozporządzenia ze strony prokuratora były dane, jakie fakta, jakie przynajmniéj racyonalne przypuszczenia, trudno odgadnąć, albowiem ks. G. nie jest ani dziekanem, ani jego zastępcą, ani nawet urzędnikiem jakim dekanalnym, a znowu też żaden a żaden nie zaszedł taki wypadek, żeby można przyjąć, iż musiał (w znaczeniu moralném) porozumiewać się z Delegatem, lub, iż rzeczywiście z nim w jakimkolwiek zostawał stósunku. W mieście samém Wielichowie panuje powszechne przekonanie, że czcigodny ks. G. pada ofiarą nikczemnéj denuncyacyi pewnego złego człowieka lub kilku niegodziwych osób, któreby rade były wielce z tego, gdyby się im udało podkopać całkiém stanowisko gorliwego pasterza, znanego z silnego przywiązania do Kościoła. Bądź jak bądź, dość, że sąd kościański, posłuszny rozkazom poznańskiéj prokuratoryi, zawezwał był na samym początku r. b. ks. G. na termin; wyjawienie osoby Delegata jednakowoż nie nastąpiło, zaczém wyznaczono nowy termin w téj sprawie. Tymczasem ks. Gimzicki podał zażalenie do sądu apelacyjnego, powołując się w piśmie swojém na 2 i na 4 przykazanie Dekalogu, to jest, że nie będzie przysięgał, aby niebrać imienia Bożego napodaremnie, i że pod grzechem ciężkim nie godzi mu się powstawać naprzeciwko swéj prawowitéj zwierzchności. Sąd apelacyjny nie przystał na te wywody, skutkiem czego wysłano egzekutora kościańskiego do Wielichowa, żeby przymusowym sposobem ks. G. do aresztu sprowadził. Atoli z przyczyny choroby ks. G. nie mógł się i tym razem stawić. Dopiero po wyzdrowieniu swojém w zeszłą środę przybył do Kościana, i kiedy na zapytanie sędziego śledczego, czy wyjawi lub nie Delegata, odpowiedział, że trwa przy swojém pierwszém oświadczeniu, i zastrzega sobie drogę do prawnego poszukiwania domniemywanego denuncyanta (to wszystko umieszczono w protokóle) natychmiast poddał się rozkazowi swego uwięzienia. Na miejsce pobytu na czas nieograniczony dano ks. G. obszerny pokój (tak zwany niebieski) w nowym gmachu sądowym. Ponieważ tak parafian Wielichowskich jak i wiele innych osób interesować to może, dorzucam jeszcze kilka szczegółów. Gs. Gimzicki zostaje pod kluczem, jak każdy inny więzień, ale mu wolno przyjmować odwiedziny bez ograniczenia; wolno mu przechadzać się dowolnie po dziedzińcu więziennym, czytać książki i dzienniki, pisać, słowem, jest tak traktowany, jak był swego czasu traktowany więzień za długi. Kiedy niekiedy widuje się z ks. prob. Stagraczyńskim, który w więzieniu karném, a nie w zwyczajnym areszcie pozostaje, a to w czasie jednogodzinnéj przechadzki tego ostatniego w podwórzu więzienia. Do ks. St. mogą przychodzić z wizytą osoby tylko za pozwoleniem piśmiennem dyrektora sądu i to w czasie od 4—5 godziny po południu. Rozmowa toczy się zawsze w obecności urzędnika. Położenie ks. G. jest nierównie znośniejsze od położenia tamtego towarzysza niedoli.

Z dekanatu Kościańskiego, 13 kwietnia.
(Massenbachiada.)

Pan Massenbach powoli lecz systematycznie daje uczuć księżom, że on jest teraz panem w dyecezyi, którego słuchać winni na mocy praw majowych. U nas nie ma ani jednego księdza, któryby nie zostawał już w kolizyi z tym panem. Po monitach i cytacyach na termina idą teraz egzekucye, które wam chcę wymienić, o ile zdołałem powziąć o nich wiadomość. I tak kazał p. Massenbach za pomocą landrata wytantować najpierw ks. Wiśniewskiego z Czacza. Tu zabrano dwie jałowice. Równocześnie niemal była egzekucya u ks. Stagraczyńskiego w Wojnieścu, gdzie atoli egzekutor musiał sobie odejść z kwitkiem, nieznalazłszy żadnego do obłożenia aresztem przedmiotu. Jednakowoż p. M. kazał egzekutorowi ks. S. i w więzieniu kościańskiém odwiedzić, mniemając zapewne, że ks. S. do celi więziennéj przewiózł wszystkie swe ruchomości... Co dopiero było fantowanie u ks. Kucharzewicza w Białczu, gdzie cztery krowy przyaresztowano, które przecież z powodu, że dr. B.

z K. role plebańskie i wszelki inwentarz na mocy kontraktu sądowego wydzierżawił, z pod opieki egzekutora wypuszczono. Była także egzekucya u ks. dziekana Kuklińskiego. Tak samo i ks. Bartsch w Starym Bojanowie zagrożony egzekucyą; słowem, gdziekolwiek rzucim okiem, obaczym pozwy, „Mahnzettle“ landratowskie, fantowania, sprzedaże i t. d.

W wielu miejscach udało się księżom wziąć naprzód na cały rok bieżący dzierżawy, meszne, kompozytę i t. p.; udało się to tam, gdzie panowie życzliwi, rozumiejący obecne położenie, gdzie się nie lękają, znając odnośne przepisy prawa, żeby nie musieli poraz wtóry płacić prestacyi. U nas rzadkie są takie wyjątki. — Muszę tu nadmienić, jak to „Kulturkampf“ i na inne sprawy, nie mające z nim styczności, oddziaływa. Wiadomo, że prawie wszystkie kościoły prowokowały lub zostały prowokowane do zamiany prestacyi rozmaitych na rentę. Owóż w bardzo wielu razach już dawno temu, bo przed rokiem lub dwoma, nastąpiła ugoda obustronna, i zdawało się, że lada chwilę bank rentowy spłaci kapitał odnośnym dzierżycielom i sprawę tę ureguluje na dobre; tymczasem dano znak z góry i procedura cała zatrzymana w biegu, strony nie wiedzą, ni tak ni sak — bo bank rentowy czeka na publikacyą najnowszych praw o dozorach kościelnych i o odjęciu płacy ze strony państwa (Brodkorbgesetz) księżom, coby nie chcieli dać rewersu na wierność prawom jakimbądź na teraz i na przyszłość. Takie zawieszenie sprawy, która powinna była toczyć się swym niewstrzymanym biegiem bez oglądania się na przyszłe prawodawstwo, daje wiele do myślenia, a Kościołowi ogromne może przynieść szkody.

Berlin, 13 kwietnia.

(Obrazek 2gi z poselskiéj Izby pruskiéj.)

Znów tu życia i ruchu wiele, ale nie w Izbie poselskiéj, gdyż się tam przy pustych niemal trybunach odbywają od dni kilku obrady nad ordynacyą prowincyonalną spokojnie. Ruch to innego rodzaju, ruch tyczący się polityki zewnętrznéj a objawiający się w najrozmaitszych zdaniach, formach i po rozmaitych miejscach. Mianowicie w niedzielę (piszę, com na własne oczy widział) uwijały się pojazdy przed pałacem następcy tronu i mieszkaniem księcia kanclerza. Lud stawał po ulicach, a przypatrując się turkotającym ekwipażom, szeptami i giestykulacyami dawał do zrozumienia przechodniom, iż coś niezwyczajnego zaszło. Nie obyło się i bez gębowania. Słyszałem między innemi taki głos wyraźnie: Więc znów za miecz chwytamy! wszak i tak biedy już dosyć mimo spłaconych miliardów. Słowa te, wypowiedziane z goryczą, zdradzały tajemnicę publiczną; tajemnicę, któréj i organ kanclerski nie zapiera, przeczy tylko: że widnokrąg pokojowy nie jest jeszcze tyle zachmurzony, jak się to mniéj rzeczy świadomym wydaje. I dla czegóżby nie wierzyć wszechwładnemu mężowi stanu? Lecz i wszechwładność kanclerska ma swe granice, do wszechwiedzy zaś droga, nawet z Berlina, bardzo daleka. Nie wszystko więc i nie zawsze zależy w Europie od woli księcia — dotąd szczęśliwego. Przy szczęściu i wśród szczęścia nigdy nie wadzi skromność, a w pewnych okolicznościach przydatne są słowa Pisma wielkim tego świata: żeś bardzo poraził Edomczyków, dla tego się podniosło serce twoje. Tomasz znów Kempiński radzi każdemu i zawsze: starajcie się usilnie o wolność wewnętrzną, abyście się nie stali niewolnikami waszych czynności zewnętrznych. Naśladujcie onego prawdziwego Izraelitę, który posiadłszy dziedzictwo Boże, lewe tylko oko zwraca ku rzeczom znikomym, prawém zaś śledzi statecznie sprawy niebieskie. Lecz do Ksiąg téj treści nie zaglądają dość pilnie nad brudną Sprewą; przynajmniéj przez niewielu bywają one tu czytane. Natomiast popłaca spopularyzowany Strauss, Renan i filozofia „nieświadomości“ Hartmanna, która przez materyalizm cwałem spieszy do nihilizmu. Nie dziwcie się przeto walce z Kościołem. Społeczeństwo, wyznające w przeważnéj swéj liczbie takie zasady, dojrzewa do despotyzmu państwowego, który się bez militaryzmu obyć nie może, a powagi religijno-moralnéj znieść nie umie i nie chce, bo to ubliża jego godności! Daléj więc do broni w imię „majestatu“ państwa przeciw wszystkim, co takiemu bóstwu odmawiają pokłonów. Odmawiają ich zaś dla tego, bo pamiętają przestrogę apostoła narodów: Jeśli niektóre z gałęzi odłamane są, a ty, któryś był płonną oliwą, jesteś wszczepiony zamiast nich i stałeś się uczestnikiem korzenia i tłustości szlachetnego oliwnego drzewa, nie chlubże się przeciw gałęziom; bo jeśli się chlubić nie przestaniesz, wiedz, że nie ty, ale ciebie korzeń nosi. Nie bądź tedy hardéj myśli, ale się bój. Albowiem skoro Bóg przyrodzonym gałęziom nie przepuścił, nie przepuści i tobie.

Pycha atoli zwykle z groźby takiéj szydzi, urągając tym, którzy ją przypominają. O odpowiedzi brukselskiéj, którąście pod dniem 10 b. m. w piśmie waszém przytoczyli, rozprawia gazeta Frankfurtska bardzo poważnie i twierdzi, że stanowcza treść jéj każe się domyślać wiele. Belgia takby sama z siebie i na własną odpowiedzialność nie przemawiała. Zapatrywanie to ma coś po sobie; stwierdza je poniekąd i pod pewnym względem dzisiejsza Nordd. Allg. Ztg (Nr. 85 z dnia 13 kwietnia), która odnośny swój artykuł wstępny taką kończy somacyą: „wymiana zdań, która się przed kilku miesiącami w Brukseli toczyła, zawiera w sobie doniosłość sięgającą daleko po za niniejszy szczegółowy wypadek. Dotyczy ona bowiem stósunku władzy ustawodawczéj niezależnego państwa do pewnych obowiązków, z których prawo narodów wywodzi nie mniéj pewne następstwa, a które prędzéj czy późniéj trzeba będzie przypomnieć.“

Lecz dosyć o polityce zewnętrznéj, boć to przecież obrazek z Izby poselskiéj; należy przeto pozostać przy właściwym przedmiocie, żeby nie być powołanym do porządku, co się w parlamentarnych dyskusyach często teraz zdarza. Choć z drugiéj strony nie popełniłem jeszcze dotąd grzechu regulaminowego, gdyż polityka zewnętrzna łączy się ściśle z wewnętrzną.

Przy trzeciém czytaniu projektu rządowego o zawieszeniu wypłat z kas państwowych (?) Biskupom, kapitułom i duchownym, tyle wyrzucono na powierzchnią absolutystycznych i niechrześciańskich pojęć, że ludzie słabéj wiary łatwoby się zachwiać mogli. Walka „kulturna“ nie tylko wewnętrzny zniszczyła pokój, lecz i na zewnętrzne dalsze stosunki nie pozostała bez skutków — już obecnie dość wyraźnych. Zakusy, tyczące się utworzenia kościoła narodowego, nie powiodły się; prawa majowe i cały ich dotychczasowy aparat zbyt mało wydał owocu; obrano sobie tedy, aby cel osiągnąć, inny, daleki punkt operacyjny. Punktem tym, jest wedle mego zdania, Rzym sam — a w nim przedewszystkiem wybór przyszłego Papieża.

Czy dobrze wszystkie możebności i następstwa, które ztąd logicznie wywiązać się muszą, obliczono? Zobaczymy. Tyle wszelako pewna: że w potrójny sojusz cesarzów nikt już nie wierzy, choć wielu jeszcze z potrzeby tę wiarę obłudnie roznosi. Nie mniéj i to pewna: że ludy Europy nie pytają się, czy będzie wojna? tylko kiedy się nadchodząca burza zerwie? Możnaby jeszcze i o trzecią potrącić, pewność, a jest nią ogólne przekonanie, że dzisiejsze cesarstwo niemieckie nie pozyskało na kontynencie szczerych przyjaciół.

Wszystko to nie przeszkadza, owszém może wymaga wniosku o zniesienie trzech kardynalnych §§ konstytucyi, zaczém się wnet ukaże rządowy projekt, rozwiązujący w przeciągu kilku miesięcy zakony i zgromadzenia duchowne. Lecz o tych niespodziankach późniéj.

Z Szwajcaryi, 11 kwietnia.

(Dobra wiara dzienników niemieckich.)

Pod tym tytułem znajduje się w dziennikach zagranicznych odpowiedź, zrobiona redakcyi Gazety Augsburgskiéj w sprawie gwałtów podlaskich:

Abonując od lat czterdziestu wasz dziennik, przesyłam następne sprostowanie, które na korzyść prawdy powinno być ogłoszone:

W numerze 99 Allgemeine Zeitung korespondent berliński jeszcze raz przedstawia po moskiewsku wypadki na Podlasiu. Przejście Unitów na schizmę nie jest, podług niego, spowodowane gwałtami, wymyślonemi przez ultramontanów, ale następstwem wprowadzenia nowego dogmatu nieomylności papieskiéj; tak dalece, że w Galicyi, gdzie nie ma żadnego przymusu, to samo się dzieje i Unici wyrzekają się katolicyzmu.

Ile twierdzeń, tyle błędów. Trzeba być dobrowolnie ślepym, aby zaprzeczać gwałtom spełnianym śród tysiąców ludzi, których opis szczegółowy znajduje się w pismach publicznych polskich i zagranicznych. Ale jeżeli jeszcze potrzeba świadectwa urzędowego osoby, nie mającéj nic wspólnego z katolicyzmem, to znajdujemy je w depeszy pana Jewel, posła Stanów Zjednoczonych Ameryki, w Petersburgu, przesłanéj panu Fish, sekretarzowi Stanu, i ogłoszonéj w Czerwonéj księdze amerykańskiéj na rok 1874. Pan Jewel wspomina o mordach w Drelowie i Pratulinie, o katowaniu nawet kobiet i dzieci, o głodzie, użytym jako środek nawracania.

Nie ma cienia prawdy w twierdzeniu o przejściu Unitów w Galicyi do kościoła moskiewskiego; przeciwnie, wierni są swéj wierze, pomimo propagandy, którą usiłuje robić Moskwa.

Nie chodzi tu o ultramontanizm, lub nieomylność papieską, ale o okropne prześladowanie katolicyzmu, o wolność sumienia, któréj broniła gorliwie Gazeta Augsburgska wtenczas, kiedy mowy nie było o katolikach. Żydzi, prześladowani w Rumunii, czyż są godniejsi współczucia od Unitów w Polsce?

Villa Broelberg, 11 kwietnia 1875.

Hr. Władysław Plater.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** NPan raczył nadać rewizorowi mierniczemu Lortzing w Kociborzu (Cottbus) order orła czerwonego czwartéj klasy.

---

* **Sekcya Lekarska** Tow. Przyj. Nauk odbędzie posiedzenie w piątek dnia 16 bm. o godz. 6 wieczorem.

Dr. St. Jerzykowski,
sekretarz.

* **O exkomunikowaniu** państwowego proboszcza Kick piszą z Sierakowa do Ostd. Ztg pod dniem 12 bm., co następuje:

„Podczas wczorajszego nabożeństwa przedpołudniowego zajechał pojazd przed kościół katolicki w Kwilczu, wysiadł z niego mężczyzna w cywilnym ubiorze i udał się do zakrystyi. Tam zmienił odzież, przywdział szaty kapłańskie i podczas kiedy ksiądz proboszcz Beyer z Kwilcza w konfesyonale siedział, wszedł na ambonę, odczytał wydaną niedawno przez Papieża Encyklikę i exkomunikował uroczyście proboszcza Kick w Kamionnie. W końcu robił jeszcze uwagi nad kościelno-politycznemi prawami i przykazał parafii, żeby nie badała ani kim on jest, ani dokąd jedzie. Ksiądz proboszcz Beyer nie wiedział, jak sobie ma postąpić i doniósł w końcu o tém zajściu urzędowi radzcy ziemiańskiego w Międzychodzie. Bawiącego tu komisarza policyi Klug z Poznania zawiadomił urząd radzcy ziemiańskiego o przebiegu téj sprawy, w skutek czego tenże udał się dziś z jednym z tutejszych urzędników policyjnych na miejsce zdarzenia. Dotąd nic wiadomo jeszcze, zkąd pojazd ten przybył i dokąd się udał.“

* **Z artyleryjnych budynków** do pomieszczenia parku oblężniczego pomiędzy ulicą Mało Rycerską i Wałową w naszém mieście ukończono dotąd 4 a dwóch innych wzniesiono mury na kilka stóp nad powierzchnią ziemi. W wszystkich tych budynkach pomieszczone będą wyłącznie działa oblężnicze wraz z przyrządami do nich należącemi. Pomiędzy temi budynkami położone zostaną szyny, które łączyć się będą z głównemi szynami, mającemi prowadzić przez nową bramę do centralnego dworca. Wokoło tych budynków wzniesiony zostanie mur wysoki.

* **W biurze policyi** kryminalnéj tutejszéj znajduje się kuferek z różnemi rzeczami, bielizną i listami, na których się nazwisko „Drews“ znajduje. Z kuferkiem tym przybył nieznajomy jakiś onegdaj z kolei do właściciela jednego z tutejszych lombardów, ażeby go zastawić. Nie zastawszy jednakże właściciela w domu, oddalił się, pozostawiając kuferek, i więcéj nie wrócił.

* **Na zgromadzeniu wyborców** niemiecko-żydowskich miasta Poznania, odbytém dnia 3 b. m, uchwalono, jak to swego czasu donosiliśmy, na wniosek redaktora Posener Ztg, p. doktora Wasnera, rezolucyą, w któréj podniesiono mianowicie „blogą“ działalność dzisiejszego ministra wyznań, oświecenia i spraw lekarskich. Pan minister, któremu rezolucyą tę zakomunikowano, odpowiedział na nią jak następuje:

„Oświadczenie zgromadzenia poznańskiego, które mi Szanowny Pan łaskawie zakomunikował, jest o tyle pocieszającém dla sprawy, któréj pracę mą poświęcam, o ile okazuje przyjazne usposobienie dla méj osoby. Z podwójnego zatém względu obowięzuje mnie do podziękowania.“

* **W skutek poparzenia się** przez nieostrożność zmarło siedmioletnie dziecko jednego z tutejszych mieszkańców.

* **Wyższego nauczyciela doktora Menzel** z Żgorzelic ustanowiono nauczycielem przy tutejszéj szkole żeńskiéj Ludwiki.

* **Piętnaście marek** nagrody wyznaczono temu, coby wykrył psotnika, który w nocy z dnia 19 na 20 złamał na żwirówce prowincyonalnéj 11 drzewek wiśniowych.

* **Dla rodziny nauczyciela Tumidajskiego z Kamionny** złożyli daléj pp.: M. 3 marki, A. M. 6 marek, K. D. z Mijomic 6 m., N. N. z Chodzieża 3 m, Antoni Chocieszyński i Józef Chocieszyński z Grodziska 6 m. (każdy po 3), czterech parafian z Budzynia 15 m., ksiądz z Wyrzyskiego 36 m., Adolf Koczorowski, 15 m., ksiądz K. 15 m., S S. 6 m., ks. S. 3 m., ksiądz proboszcz Chiżyński z Leszna 21 m., ksiądz Jaskulski z Sniecisk 6. ks. J. W. z G p. Znin 15 m. Ogółem wpłynęło dotąd **329** marek **10** fen.

* **Dla weteranów z 31 roku w Londynie** złożyli daléj pp. Adolf Koczorowski 30 marek, ksiądz K. 30 m., S S. 9 m. Ogółem wpłynęło dotąd **71** marek.

* **Woźnicę dorożkarskiego Lewandowskiego** skazał tutejszy sąd na 15 grzywien odnośnie trzy dni więzienia za zelżenie słowami służącéj, która jego dorożki dla swego państwa, pomimo nalegania z jego strony, wziąć nie chciała.

* **Na stokach fortecy** za bramą ku Szelągowi znalazł patrolujący żołnierz onegdaj na drzewie powieszonego człowieka, którego osobistości nie udało się dotąd sprawdzić.

* **Wyższy katolicki zakład naukowy w Wągrówcu** wyniesiony został podług ogłoszenia ministerstwa wyznań, oświecenia i spraw lekarskich do rzędu gimnazyów.

* **Kalendarz.** Jutro, w czwartek dnia 14 kwietnia, św. Anastazyi i św. Krescentego. Wschód słońca o godzinie 5 min. 6; zachód o godz. 6 minut 57. Długość dnia 13 godz 34 min.

Wypadki historyczne. Dnia 15 kwietnia 1371 statuy Przemysława i Ryksy piorunem z wieży poznańskiéj zrzucone. — 1518 wjazd Bony do Krakowa. — 1589 rozdanie szat Batorego między dworzan. — 1831 powstanie w powiecie włodzimierskim.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 13 kwietnia. [Zniesienie trzech artykułów konstytucyi pruskiéj. — Projekt do prawa o zniesieniu klasztorów i kongregacyi. — „Post“ cofa się. — Z sejmu pruskiego. — Petycya kapituły fuldajskiéj. — Doniesienia bieżące. — Motywa do zniesienia trzech artykułów konst.] Prasa tutejsza „liberalna“ pospiesza przyklasnąć rządowi na drodze ku dalszemu obalaniu wszystkiego, co kiedykolwiek dla Kościoła katolickiego w Prusach uczyniono. Mówimy wyraźnie „dla Kościoła katolickiego“, gdyż zniesienie artykułów 15, 16 i 18 konstytucyi pruskiéj z roku 1850 wyłącznie dla tego Kościoła zostało zamierzoném, jak to zresztą motywa, poniżéj podane, całkiém otwarcie wypowiadają. Jakkolwiek w artykułach rzeczonéj prasy przebija się wstyd, że to, z czego Prusacy, słusznie czy niesłusznie, tak się chełpili, tj. ich konstytucya, która wieki przetrwać miała jako prawo fundamentalne państwa, podlega zupełnie takim samym zmianom, jak proste rozporządzenia jakiéj rejencyi obwodowéj, lub jakiego urzędu radzcy ziemiańskiego, to jednakże zgadzają całkiém na wymazanie owych trzech artykułów z konstytucyi pruskiéj, bo dobro kraju tego wymaga, czyli raczéj, bo to jest koniecznie potrzebném do przeprowadzenia dalszych praw, ograniczających wszelką swobodę Kościoła katolickiego. Że też po wymazaniu tych trzech artykułów z konstytucyi nowe projekty do praw polityczno-kościelnych się posypią, jak z rogu obfitości, zapowiada organ nationał-liberałów, N. L. C., która, pisząc o skutkach zniesienia tych trzech artykułów dla Kościoła katolickiego, wyraża się, jak następuje:

Część prawa krajowego, które z powodu konstytucyi usuniętemi zostały i od 25 lat ważność swą straciły, nie mogą bez aktu prawodawczego zmartwychpowstać. Jeżeli przez artykuł 18 na przykład prawo proponowania i zatwierdzania przy katolickich probostwach zniesione zostało, to obecnie prawo to nie może samo przez się ożyć bez pozytywnego aktu prawodawczego. Ztąd wypada, że, skoro proponowana zmiana konstytucyi uzyska zatwierdzenie sejmu, wtedy nadejdzie także czas zaprowadzić jak najspieszniéj ustawodawcze akty pod względem ustanawiania, administrowania majątków i inne tyczące się stósunku pomiędzy państwem a Kościołem.

Naturalnie, że pomieniony organ nationał-liberałów zapewia, że i te nowe prawa bynajmniéj nie naruszą religii katolickiéj i nie obrażą sumień katolickich. Cieszy się zaś mianowicie, że już nikt w przyszłości nie będzie mógł rządowi zarzucać, iż zaprowadza prawa, sprzeciwiające się konstytucyi. Szalona radość, bo tak dobrze, jak dziś rząd pragnie wymazać z konstytucyi owe trzy artykuły, mógłby kiedyś zapragnąć znieść całą konstytucyą i powrócić do rządów absolutnych a wtedyby mu z pewnością nikt zarzucić nie mógł, chociażby wydawał najsroższe prawa, że gwałci główną ustawę krajową, bo ta jużby nie istniała.

Berl. Aut. Cor. przy końcu podobnych rozważań przychodzi do następującego wniosku: „Gdyby w przyszłości kiedy miało przyjść do „zawarcia pokoju“ z zarządem rzymsko-katolickiego Kościoła, natenczas zarząd ten nie będzie się mógł już powoływać na prawa konstytucyjne rzymsko-katolickiego Kościoła w Prusach, przeciwnie państwo zmuszone będzie wskazać mu z jego żądaniami drogę ustawodawstwa a zatém pruska reprezentacya kraju będzie mogła przy zawarciu pokoju téż słowo swoje powiedzieć“.

Projekt do prawa o zniesieniu wszystkich zakonów i kongregacyi ma być również wkrótce sejmowi pruskiemu przełożony i to w następującéj treści:

„Klasztory i kongregacye znoszą się w przeciągu sześciu miesięcy. Termin ten może być dla takich stowarzyszeń, które poświęcone są wyłącznie celom naukowym, przedłużonym do dwóch lat. Stowarzyszenia, których celem jest pielęgnowanie chorych, mogą od administracyi centralnéj otrzymać pozwolenie do dalszego istnienia, pozwolenie to jednakże może być każdego czasu odwołaném. Dochody z skonfiskowanych majątków klasztornych użyte zostaną nasamprzód na pensye dla członków rozwiązanych zakonów. O dalszém ich użyciu postanowi osobne prawo.

Post usiłuje zatrzeć wrażenie wojenne, z jakiém przyjęto piątkowy jéj artykuł. Pisze ona bowiem:

Artykuł nasz w numerze piątkowym pod napisem Sąże widoki wojny? zrobił w europejskiéj prasie wrażenie całkiém dla nas niespodziewane, a nawet zadziwiające niemal. Wrażenie to zdaje się nam potwierdzać trafność mieszczących się w nim uwagi. Artykuł nasz był jedynie objektywném studyum obecnego politycznego położenia. Stwierdzał on po prostu fakta, które każdy jasno widzieć może, i wywodził z nich wnioski, jakie logicznie same z siebie powstają. Artykuł ten nie był przeznaczonym do wywołania hałasu, lecz do przestrzeżenia przed nieostrożném bezpieczeństwem. Był on zatém spełnieniem praw i obowiązku, jakie ciążą na niezależnéj prasie. Jeżeli inne dzienniki w owym artykule szukają urzędowych lub półurzędowych natchnień, natenczas możemy jedynie ponownie powtórzyć, że Post jest zupełnie samodzielnym i niezależnym organem, który z najgłębszego przekonania popiera zewnętrzną i wewnętrzną politykę kanclerza państwa, a który w tym samym kierunku postępuje, w jakim są reprezentowane pokrewne frakcye w parlamencie i sejmie. Natomiast nie jest Post ani oficyalnym ani półoficyalnym organem rządu, ani też jakiejkolwiekbądź odrębnéj frakcyi ciał prawodawczych. Tak samobyśmy solidarność odpowiedzialności za każde orzeczenie owych ze strony naszego pisma odrzucili, jak względem nas odwrotnie rząd i pewne frakcyeby sobie postąpiły.

Dziś obiedwie izby sejmowe odbyły posiedzenia plenarne. Izba poselska prowadziła daléj obrady w drugiém czytaniu nad projektem do prawa o ordynacyi prowincyonalnéj. Izba zaś panów zastanawiała się nad sposobem traktowania przez izbę poselską już uchwalonego przez izbę poselską projektu o zawieszenie wypłat z kas rządowych na cele Kościoła katolickiego w Prusach i uchwaliła przedsięwziąć obrady nad nim zaraz jutro w plenum izby. Hrabia Lippe, poparty przez barona Senfft-Pilsach, hrabiego Brühl i pana Kleist-Retzow, domagał się przekazania projektu osobnéj komisyi; wniosek jednakże jego pozostał w mniejszości.

W izbie poselskiéj mówiono dziś, że rząd zamierza znieść także i 24 artykuł konstytucyi. Artykuł ten traktuje o uwzględnieniu stósunków konfesyjnych w szkołach elementarnych.

Członkowie kapituły fuldajskiéj przesłali petycyą do pruskiéj izby panów, wnosząc o odrzucenie projektu do prawa, tyczącego się zawieszenia wypłat na cele Kościoła katolickiego.

Minister Delbrück ma powrócić z podróży swéj w końcu bieżącego miesiąca do Berlina, poczém rozpoczną się na nowo odbywać posiedzenia rady związkowéj.

Na dzisiejszém posiedzeniu bawarskiéj izby poselskiéj uznano zażalenie posła Loewensteina o naruszenie praw konstytucyjnych 83 głosami przeciwko 65 za nieuzasadnione. Przeciwko twierdzeniu posła barona Hafenbraedl, jakoby rząd w sprawach stowarzyszeń ultramontańskich zachowywał się stronniczo, zaprotestował stanowczo minister spraw wewnętrznych, Pfeufer. Pan minister oświadczył, że rząd nie postępuje sobie tendencyjnie przeciwko żadnemu stronnictwu.

Książę-Biskup wrocławski otrzymał w dniu 12 b. m. na sekundycye swoje od Papieża paliusz arcybiskupi wraz z osobném brewe.

Pruski minister wojny, jenerał Kameke, zamierza, jak się dowiaduje Berl. Börs. Ztg, wystąpić z ministerstwa. Jenerał Kameke nie podpisał ani odpowiedzi na podanie Biskupów do cesarza, ani też projektu do prawa o zniesienie trzech artykułów konstytucyi pruskiéj. Zdaje się zatém, że minister wojny nie zgadza się na dalsze kroki ministerstwa na polu polityki kościelnéj i że jego wystąpienie z tego powodu nastąpi.

Motywa do projektu do prawa o zniesieniu artykułów piętnastego, szesnastego i ośmnastego konstytucyi.

Rozdane pomiędzy członków pruskiéj Izby poselskiéj motywa do zniesienia trzech artykułów konstytucyi pruskiéj, traktujących o wyznaniach religijnych, brzmią w dosłownym przekładzie jak następuje:

Od czasu, jak rozpoczętém być musiało uregulowanie przez ustawodawstwo państwowe koniecznych granic pomiędzy témże państwem a Kściołem, ażeby przez to doprowadzić do stałego, dla obu dziedzin uregulowanego stósunku, rząd doświadczał zawsze i ciągle na nowo, że krokom jego zarzucano, iż one wykraczają przeciwko tym postanowieniom konstytucyi, które stowarzyszeniom religijnym przyznają samodzielną administracyą ich własnych spraw. Kiedy w r. 1873 ustawodawstwo po raz pierwszy zwróciło się na to pole, zarzut podobny był do wytłómaczenia. Wtedy bowiem istniał jeszcze artykuł do konstytucyi w pierwiastkowém swojém brzmieniu, który zezwalał na różne ściślejsze i obszerniejsze zrozumienie i otrzymał przez długi czas przez samodzielne występowanie katolickich Biskupów i zezwalanie organów państwa zastósowanie, znacznie daléj sięgające, niż prawdziwa jego myśl. Prawdziwą myśl tę wyjaśnić było zadaniem prawa z dnia 5 kwietnia 1873 (Zbiór Prawa, str. 143); miano doprowadzić do powszechnego i jasnego pojęcia, że i samodzielne załatwianie spraw kościelnych podlega prawu zwierzchniczemu państwa, jego ustawodawstwu i nadzorowi. Pomimo to zarzut ów podnoszony bywa daléj i aż do najnowszych czasów przeciwko każdemu projektowi do prawa kościelno-politycznego. Ciągle a ciągle tak w Izbach sejmowych, jak i w organach

prasy powtarzany przeciwko niekonstytucyjności środków, ma on tém donośniejsze znaczenie, że rozsiewa niepokój pomiędzy ludnością, podejrzywa prawodawcze czynniki i rząd o antykonstytucyjne postępowanie i prawa, zanim jeszcze ogłoszone zostaną, nazywa takiemi, którym słusznie opór stawiać można. Podobnego stanu nie można znieść w żadném państwie, mianowicie w czasach ruchów tak na seryo, jak obecne; koniecznym jest zatém obowiązkiem stan ten stanowczo, silnie i jak najszybciéj usunąć. To się jedynie udać może, jeżeli stósunek pomiędzy państwem a Kościołem uregulowanym zostanie nadal nie przez ogólne, mogące być źle zrozumiane zdania, lecz jedynie przez dokładnie określone prawa specyalne, a zatém jeżeli zmiana konstytucyi nastąpi. Zmianą tą tém mniéj zastraszać się potrzeba, ponieważ ustawodawstwo potrzebuje wolnego pola, ażeby państwo pod wszelkiemi okolicznościami zabezpieczyć przeciwko klerowi, przéz Rzym kierowanemu, praw zwierzchniczych państwa nie słuchającemu i je zaczepiającemu, a przez to samo siebie na szwank wystawiającemu. Z tych powodów proponuje się zniesienie artykułu 15 konstytucyi. Pozyskana na téj drodze ustawodawstwa wolność ma posłużyć do odparcia owych zaczepek. Wobec innych stowarzyszeń religijnych, mianowicie wobec kościoła protestanckiego nie potrzeba podobnéj obrony. O ile własne uporządkowanie ich spraw uregulowane jest już prawnie, pozostanie przytém; o ile zaś do tego nie przyszło, stworzy ustawodawstwo to bezpieczeństwo, jakie się korporacyom przynależy, które się poddają porządkowi prawnemu państwa.

Zniesienie artykułu 16 znajduje swe usprawiedliwienie przez to, że zaufanie, pod jakiém stowarzyszeniom religijnym komunikowanie się z ich zwierzchnikami bez żadnych przeszkód dozwolono a ogłaszanie kościelnych rozporządzeń poddano jedynie tym ograniczeniom, którym podlegają wszelkie inne ogłoszenia, zawiedzionem zostało ciężko mianowicie w ostatnich czasach. Wystarcza przypomnieć tu Encyklikę Papieża do pruskiego Episkopatu z dnia 5 lutego r. b., ażeby wykazać konieczność, że nadmiar wolnego ruchu, na jaki pomieniony artykuł dozwala, powinien być sprowadzony do granic, jakie z dobrem państwa są zgodnemi.

Postanowienie artykułu 18 zawiera rozwój wyrażonéj w artykule 15 myśli na jeden pojedyńczy przypadek; zniesienie artykułu 15 prowadzi zatém w logicznéj konsekwencyi również do zniesienia artykułu 18. Zresztą bez zniesienia go nie przyjdzie do tego, ażeby wszędzie wpływowe posady kościelne administrowane były przez mężów, którzy są posłusznymi prawom państwowym, żądanie, którego zrzec się nie może mianowicie państwo, które z powodu mięszanéj co do wyznań swojéj ludności największy ma interes w tém, ażeby różne stowarzyszenia religijne spokojnie obok siebie żyły.

* **Hrubieszów.**]Postępy schizmy.] Z Hrubieszowskiego piszą pod dniem 1 marca do lwowskiéj Ojczyzny:

„Osławiony w Podlaskiém i Chełmskiém swemi barbarzyńskiemi postępkami Baranów, komisarz do spraw unickich — zjechał w ostatnich czasach do wsi Modryńca — będącéj własnością p. Karóla Miłowicza, aby schizmę w Hrubieszowskiém zaprowadzić. Przyjechał on tam w towarzystwie naczelnika powiatu hrubieszowskiego, Kamińskiego, znanego opilca, komisarza straży ziemskiéj i innych czynowników rosyjskich. — W tym celu spędzono z kilkunastu wsi wójtów, wraz z kilku chłopami z każdéj wsi, których już naprzód pisarze gminni różnemi obietnicami obałamucili, w celu podpisania aktu przejścia na schizmę. Wójtów wraz z chłopami spędzonymi do podpisu zjednano sobie obietnicą, że car — po przejściu ich na schizmę — odda im pańskie — dworskie grunta, to jest, że każdy szlachcic będzie miał tylko 50 morgów ziemi, a resztę car między lud rozdzieli. Cały akt renegacyi odbył się koło cerkwi modryńieckiéj pod gołém niebem. Tutaj wobec licznie zgromadzonych księży — po większéj części pochodzących z Galicyi — i wobec ludu miał Baranów przeszło 1½ godzinną mowę, pełną kłamstw i ohydy, któréj lud, jako moskiewskiéj, nic nie zrozumiał; a zwracając się do duchowieństwa, dziękował im w imieniu rządu za ich gorliwość w nawracaniu i zakończył następującemi słowami: „Wam, panowie, dziękuję za waszę gorliwość w oczyszczaniu obrządku w imieniu cara — pamiętajcie jednak nie ustawać w waszéj pracy. Wiadomo rządowi, wiadomo carowi, iż pochodzicie z Galicyi, że tam pozostawialiście wasze rodziny, znajomości i krewnych — starajcież się waszym wpływem, waszą znajomością, waszemi stósunkami nakłaniać ich do przejścia na prawy obrządek — starając się utrzymać łączność z waszą bracią w Galicyi, a dziś, kiedy już tutaj za waszém staraniem lud przyjął oczyszczony obrządek — rząd spodziewa się po was, że teraz dzieło nawracania do Galicyi przeniesiecie.“ Po mowie téj niecne wyrzutki duchowieństwa otoczyły Baranowa i uściśnieniem jego ręki zapewniali go, iż życzeniom rządu zadosyć uczynią.

Pilnujcież się przeto teraz w Galicyi, bo obecnie propaganda schizmy tam się przenosi, baczcie pilnie, bo, mając takich księży, schizma szybko u was się rozwinąć może. Szczególne baczenie jednak zwrócić należy na powiaty graniczne — jak sokalski, bełski, i na tamtejsze duchowieństwo unickie, które z naszymi renegatami tutaj w licznych pozostaje powinowactwach i pokrewieństwach; uważajcie szczególniéj na wsie pograniczne — te bowiem najbardziéj są zagrożone — i na duchownych w nich, policzcie ich, a znajdziecie między nimi takich, co już dawali się słyszeć, że do Rosyi się wybiorą. Jeszcze raz przeto baczność, by wcześnie złemu zaradzić.“

Na przestrogę tę tak odpowiada redakcya Ojczyzny:

„Obawy naszego korespondenta, jakkolwiek mogą być usprawiedliwione niecném postępowaniem księży unickich, przybyłych na Podlasie z Galicyi, wydają się nam jednak przesadzone, gdyż wierzymy, że większość naszego duchowieństwa unickiego pozostanie wierną wierze ojców i potrafi położyć tamę pokątnym intrygom zaprzedanych Rosyi odstępców.“]

* **Petersburg.** [Skład armii rosyjskiéj. Zbornik Wojsk. zamieścił następujące wiadomości o składzie liczebnym wojsk regularnych rosyjskich: Z początkiem roku 1873 było podług kontrol 28,394 jenerałów, sztabs i ober-oficerów, oraz 726,903 żołnierzy, w dniu zaś 1 stycznia r. 1874 było 28,431 jenerałów, sztabs i ober-oficerów, oraz 738,194 żołnierzy, nie licząc w to 8,923 żołnierzy niezdolnych i zostających, podług pierwszéj kategoryi w osobnych komendach „zbiorowych.“ Rekrutów w roku sprawozdawczym pobrano 117,276. — Żołnierze objęci kontrolami z 1 stycznia 1874 roku dzielili się jak następuje: w piechocie 570,630, w kawaleryi 63,701, w artyleryi 87,159 i w wojskach inżynieryi 16,704. Z liczby tych wojsk 279,276 kwaterowało w koszarach, 96 463 rozkwaterowanych było sposobem koszarowym w domach prywatnych i stało 162,418 na kwaterach u mieszkańców. Największa liczba żołnierzy nieposiadających koszar należała do okręgów wojskowych kijowskiego i charkowskiego. Marsze wojsk w roku sprawozdawczym były bardzo znaczne, co w części spowodowane było wyprawą do Chiwy. W Rosyi środkowéj przewieziono drogami żelaznemi 14,321 oficerów, 839,534 żołnierzy, 16,589 dział i 280,449 pudów rozmaitych efektów, za co ministerstwo wojny zapłaciło kolejom żelaznym podług taryf obniżonych 1,399,000 rubli. Liczba urlopowanych wynosiła w dniu 1 stycznia 1874 r. we wszystkich guberniach 716,170, licząc w to i 472,392 nieograniczenie urlopowanych. Liczba żołnierzy zaliczonych do kategoryi karanych wynosiła 16,142, to jest około 2 prct. ogólnéj liczby żołnierzy. Rozdano 2,580 orderów, 76 znaków honorowych, ustanowionych dla żołnierzy i 1,064,532 rubli nagród pieniężnych. Awansowało za odznaczenie się: 120 jenerałów, 402 sztabs oficerów i 622 ober-oficerów. W akademii Mikołajewskiéj sztabu jeneralnego było z początkiem 1873—74 roku akademickiego 81 oficerów, w liczbie których znajdował się wielki książę Mikołaj Mikołajewicz młodszy, który wszedł do akademii po złożeniu wstępnego egzaminu.

* **Paryż**, 11 kwietnia. [Sprawy bieżące. — Personalia. — O zjeździe w Wenecyi. — Z Hiszpanii. — Książę de Noailles.] Zapowiedziana zmiana w urzędach prefektów zakończyła się na kilku translokacyach po prostu, z czego równie niezadowoleni zdają się być republikanie jak rozpromienieni bonapartyści się widzą. Bodaj czy nie w tym samym duchu pragnąłby postąpić sobie pan Buffet i z wyborami uzupełniającemi i zgodzić się co najwięcéj na zwołanie tylko 6 kolegiów wyborczych, jednak panowie Leon Say, Dufaure i Cailloux nalegają na przedsięwzięcie konieczne wszystkich wyborów od razu. Komisya nieustająca nie myśli jednak sprzeciwiać się zbytecznie panu Buffet, będzie ona, jak się zdaje, kontentą, jeśli aż do jesieni nie będzie nowego przesilenia i dla téj po większéj części przyczyny pan Buffet może czynić co mu się podoba, ponieważ na stanowczą opozycyą tu nie napotka.

Polityka wewnętrzna zeszła zresztą chwilowo zupełnie z widowni publicznéj, ustępując miejsca zagranicznéj, zwłaszcza zatargowi niemiecko-belgijskiemu, któremu dzienniki tutejsze całe łamy poświęcają. Journal des Débats, organ pana Leona Say, bardziéj jeszcze stanowczo występuje w téj sprawie, niż to wczoraj uczyniła République Française. Organ pana Gambetty chciał niby Rosyą przeciwko panu Bismarckowi podburzyć a pan John Lemoinne chłoszcze dziś w Journal de Débats nielitościwie drzemiących synów „ślepego Albionu“ i rzuca im kwestyą: „czy téż nie przyjdzie czasem jutro komuś na myśl, aby od Anglii zażądać, żeby, tak jak Włochy i Belgia, zastósowała się w prawodawstwie swojém do potrzeb i widzimisię jakiegoś potężnego państwa? Bien Public zaś wskazuje na przyszły poniedziałek, gdzie ważne zajść mają wypadki: Deputowany Oven Levis ma bowiem zainterpelować prezesa gabinetu angielskiego w Izbie niższéj pod względem wywieranego przez Prusy nacisku na Belgią i w sprawie zagrożonéj neutralności tego kraju. Na Anglii, powiada organ pana Thiersa, polega teraz zadanie „pomszczenia prawa narodów w ich zasadach i podniesienia głosu w imieniu całéj Europy wobec uroszczeń, które dziś jeszcze są dyplomatycznemi aktami lecz jutro już mogą zbrojny przybrać charakter i na zawsze stanowić zamach na godność a nawet na bezpieczeństwo rządów i narodów. Belgia jest ojczyzną jednego z najrozsądniejszych ludów całego świata, a jéj rząd zewsząd poważany został przez niemiecką kancelaryą niejako posądzony, że nie zgodnym jest z charakterem i polityką państwa“. Organ pana Thiersa odezwę swą do Anglii, jako do rozjemczyni i mścicielki zagrożonéj Europy, tak kończy: Książę Bismarck powinien się z czasem nauczyć, że zbytek w pragnieniu zwycięstw do klęsk prowadzić może i że ten, kto całemu światu chce grozić, naraża się na niebezpieczeństwo, iż może stanąć zupełnie odosobnionym.“ (Wiadomo z telegramów, jak reprezentant owéj „mścicielki“ na interpelacyą odpowiedział. Redakcya Kuryera). Echo Universel, organ pana Savary, kładzie w artykule swym, poświęconym sprawie belgijskiéj, przycisk na to, że: „W ostatnich swych zatargach z Włochami i Belgą podniósł książę Bismarck zaniepokoić mogącą całą Europę a w prawach międzynarodowych zupełnie nową pretensyą; chciał on obcy naród zmusić do tego, aby wewnętrzne swe prawodawstwo zmienił, lubo przecież jasną jak na dłoni jest rzeczą, że naród każden od téj chwili, kjedy mu już nie wolno swobodnie nad własnemi prawami obradować ni stanowić, przestaje być panem u siebie.

W wojennym duchu napisany artykuł berlińskiego dziennika Post, noszący tytuł: „Czy są widoki wojny?“ wywołał tu, mianowicie w kołach urzędowych, niemałą sensacyą. Półurzędowy Moniteur w długim dość, osobnym artykule odpiera z godnością i kategorycznie twierdzenia berlińskiego pisma; wyłuszcza jasno i wyraźnie sprawę zakupna koni, przechodzi szczegółowo przebieg obrad nad prawem o kadrach armii francuskiéj, które, zanim uchwaloném zostało, przeszło według form wszelkich trzy czytania, odbyte jawnie i wśród dnia białego w Zgromadzeniu wersalskiém, zkąd bynajmniéj nie może być mowy o potajemnych jakichś przysposobieniach wojennych; usprawiedliwia następnie stanowisko prasy francuskiéj wobec zjazdu cesarza austryackiego z królem włoskim, podnosi tę okoliczność, że Francya od roku nie miała zatargu z Niemcami i że rząd niemiecki nie może jéj ani jednego zrobić zarzutu, ani jednego podnieść zażalenia, gdyż rząd francuski dopełnia sumiennie wszelkich zobowiązań międzynarodowych. Ztąd wnosi Moniteur, że artykuł Post może wyrażać jedynie opinią osobistą dziennika i powiada w końcu: „Jeżeli zaś dziennik ten był tłómaczem obaw urzędowego świata berlińskiego, to przypuszczać wypada, że polityka niemiecka wynagrodzić sobie chce w téj chwili zawody, doznane gdzieindziéj. Dyplomatyczne zawody czy téż powodzenia Niemiec nie wchodzą w zakres naszéj sfery działania; położenie nasze skazuje nas na to, ażeby w téj mierze pozostać na odosobnieniu. Czuwając nad własnemi naszemi wewnętrznemi sprawami, zajęci przedewszystkiém utrzymaniem pokoju, ponieważ ten najpierwszym naszym potrzebom odpowiada, nie spiskujemy przeciw nikomu. Oto idea, którą staramy się Europie o naszych stósunkach przyswoić i mamy téż nadzieję, że pomimo artykułu Post, nam się to uda.“ — Journal de Paris powiada: Należy nam ściśléj, niż kiedykolwiek, baczyć na siebie. Rząd jest rozumnym. Prasa i opinia publiczna również powinny być rozumne. Artykuł dziennika Post uważać należy za przestrogę.

Dziennik urzędowy nie ogłosił dotychczas jeszcze okólnika ministra wojny do dowódzców korpuśnych, ale ogłosił natomiast mowę ministra handlu, pana de Meaux, mianą, jak wiadomo, w St. Etienne.

Wiadomość, jakoby w maju odbyć się miał wielki przegląd wojskowy, nie potwierdza się.

Dzienniki francuskie nieco inaczéj opowiadają o uroczystościach w Wenecyi, niż cała inspirowana prasa włoska i austryacka. Powitanie, ze strony Wiktora Emanuela i jego rodziny miało być bardzo serdeczne ale wojsko włoskie i lud okazało się chłodne. Oficerowie włoscy i austryaccy nie zbliżali się do siebie i uważano, że kiedy Austryacy nosili na piersiach tylko medale z r. 1866, Włosi popisywali się jakoby medalami z r. 1859. Przyjęcie było wspaniałe, łodzie municypalne ślicznie wyglądały, draperyi i chorągwi wielka była ilość. Iluminacya także przeszła oczekiwanie; za to bal się nie udał, ciżba nie pozwoliła się bawić; rodzina królewska i cesarz prędko się oddalili. Przy wejściu i wyjściu tłoczono się w sposób nieprzyzwoity, gondolierzy klęli, oblewali wodą stroje dam wysiadających, słowem była tam wieża Babel. Przegląd wojska poszedł nie źle i liczni widzowie mieli na co patrzeć, za to przegląd floty w Malamocco wcale się nie udał. Brakło statków, które nie zdążyły przybyć i opowiadano sobie, że dwa z nich uszkodzone żeglugą choć nie zbyt trudną, musiały zostać po drodze. Nawet salwy armatnie szły koszlawo i podobno pochodzi to ztąd, że bardzo zły proch fabrykują we Włoszech. Wszyscy uważali, że król i cesarz ściskali się bardzo za przybyciem i przy odjeździe.

Dzienniki francuzkie ogłaszają adresy, jakie z powodu machinacyi Cabrery przesłali don Karlosowi a o których już na innem miejscu donosiliśmy: marszałek Ellio, minister wojny, jenerał Mendiri głównie dowodzący armią północną, jenerałowie Lizarraga, Tristany i Saballs, naczelnicy armii katalońskiéj i jenerał Dorregaray, naczelnik armii środkowéj. Napisali także do don Karlosa dwaj dawni przyjaciele Cabrery, kanonik Rodrigez i ksiądz Maldonado, wyrzekając się wszelkich stosunków z dawnym swoim przywódzcą. — Dorregaray wydał gorącą odezwę do swoich ochotników. — Wejście Cabrery do Hiszpanii odwlecze się jeszcze. Wiele osób utrzymuje, że on, który przemawia w imię pokoju, poprostu bić się z Karlistami będzie.

Marszałkowi Mac Mahon służył, jak wiadomo, za świadka przy wkładaniu orderu złotego runa książę de Noailles. Było z tego powodu, jak swego czasu pisaliśmy, nieco trudności, bo książę nie znajdował się na liście kawalerów tego orderu dla tego, że nie chciał uznać rządów, jakie istniały od upadku Izabelli; dopiero wtenczas wszystko się załatwiło, gdy książę, który się dotąd przyznawał do opinii legitymistowskich, uznał króla Alfonsa. Nie małe ztąd zgorszenie w obozie legitymistów powstało.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Z Czempinia piszą nam pod dniem 14 b. m.:

Dnia wczorajszego zjawił się u ks. Nowaka, wikaryusza, landrat kościański p. Delse w towarzystwie burmistrza i komisarza dystryktowego p. Wende oraz policyanta, i skutkiem rozporządzenia rejencyjnego zażądał wydania sobie ksiąg kościelnych i pieczęci. Ks Nowak zaprotestował przeciw żądaniu, ale, ulegając przemocy, wydał żądane książki wraz z pieczęciami. Urzędnicy wzmiankowani spisali protokół i pozostawili duplikat u ks. Nowaka jako legitymacyą zabrania ksiąg. — Królewski landrat, jak słyszeliśmy, już dawniéj zapytywał przez burmistrza ks. Nowaka, czy jest prawnie ustanowionym wikaryuszem. O ile się zdaje, chciałby on się go coprędzéj pozbyć z Czempina i w tym względzie, jak nadmienił osobiście, poczynił już wraz z prokuratorem do wyższéj władzy odnośne kroki. Ks. Nowak na zapytanie co do ustanawiania wikaryuszy dał wczoraj odprawę, która pytającego może pohamuje w chęci położenia niewczesnych zasług.

Przy odejściu zakomunikował landrat ks. Nowakowi, iż p. Wende został administratorem probostwa w Czempiniu, a kiedy ks. Nowak oświadczył, iż z administratorem nic nie ma do czynienia, zabrał książki, pieczęci kościelne i polecił się łaskawéj pamięci.

W Tygodniku Powiatowym czytaliśmy też już wezwanie p. landrata, aby parafia czempińska wybrała sobie proboszcza na oznaczyć się późniéj mającym terminie. Spodziewamy się, acz nie przesądzamy, że parafianie obiorą tylko proboszcza od Biskupa przesłanego, czyli raczéj, że w danych okolicznościach zaprotestują przeciw oborowi jakiegobądź proboszcza.

* Z Bytomia, na Górnym Szląsku, donoszą do Gazety Toruńskiéj:

Od pięciu lat bawi tutaj u rodziców ks. Gałuszka i bez żadnych przeszkód nawet po nastaniu pruskich ustaw majowych wykonywał funkcye duchowne, aż go przed kilkunastu dniami nie kto inny jak komisarz rządowy Holzheimer zadenuncyował; w skutek tego przesłuchano świadków, i ks. Gałuszka dn. 10 bm. stawał przed kratkami sądu. Obrońcą obżałowanego był dr. Norden z Mysłowic. Prokurator wnosił o 900 marek grzywien lub 15 tygodni więzienia; sąd, przyjąwszy okoliczności łagodzące, skazał ks. Gałuszkę na 150 mr. albo 15 dni więzienia. Prokurator założy przeciwko wyrokowi temu apelacyą.

TELEGRAMY.

Madryt, 12 kwietnia. Właściciele kuponów zagranicznéj pożyczki hiszpańskiéj obrali wczoraj osobny komitet, ponieważ nie mogli się zgodzić na gnębiące środki angielskiego komitetu przy wykupywaniu kuponów. Postanowiono zarazem zastrzedz się osobnym memoryałem przeciw jakiéjbądź modyfikacyi, zawartego co do wykupywania kuponów pod dniem 15 stycznia r. b. układu.

Petersburg, 13 kwietnia. Ukaz tyczący się piątéj emisyi obligacyi kolejowych w kwocie 15 milionów funtów szterlingów po 4½ prct., zawartéj z domem Rothszylda, ogłasza dziś Goniec urzędowy. Pożyczka ta wyłożoną będzie do subskrypcyi w Paryżu, Londynie, Berlinie, Frankfurcie nad Menem i w Moskwie. — Nowa pożyczka państwowa, która na pewno jest postanowioną, przeznaczoną jest na cele kolei żelaznych; na dziś zapowiedziano posiedzenie ministeryainego komitetu, na którém naradzać się miano o różnych projektowanych liniach.

Londyn, 13 kwietnia. Dom bankowy Rothszylda ogłasza prospekt na 4½ procentową pożyczkę rosyjską w kwocie 15 milionów funtów szterlingów, która obecnie ma być emitowaną a z któréj 2 miliony już są umieszczone a 5 dla Petersburga rezerwowanych jest. Kurs emisyjny wynosi 92, zwrot zaciągnionéj pożyczki nastąpi w przeciągu 81 lat. — Na pokładzie spoczywającego na kotwicy pod Birkenhead Docks parowca „John Elder“ wybuchł gwałtowny pożar, który okręt ten zburzy zapewne ze szczętem.

Paryż, 13 kwietnia. Na dzisiejszém posiedzeniu międzynarodowéj komisyi metrycznéj oświadczyli pełnomocnicy rządów zagranicznych, mianowicie z Niemiec i Rosyi, że zgadzają się na projektowane zawarcie konwencyi, według któréj w Paryżu urządzoném być ma międzynarodowe biuro dla miar i wag kosztem wspólnym utrzymywane.

Zara, 13 kwietnia. Cesarz Franciszek Józef robił wczorajszego dnia przegląd wojsk, tutejszy garnizon stanowiących, i zwiedził kilka zakładów fabrycznych. Wczoraj wieczorem odbył cesarz przejażdżkę na yachcie swoim „Miramare“ po porcie, aby ztąd wygodnie przypatrzeć się świetnie oświetlonemu miastu. Dziś z rana podjęto wycieczkę na wyspy Arbe i Pago.

Carogród, 13 kwietnia. Firman sułtański, zawierający wyrok stracenia tych tureckich poddanych, którzy z powodu podgórzyckiego zamachu na śmierć skazani zostali, odszedł już do gubernatora w Skutari.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

* Wczoraj o godzinie 2 z południa aresztowano księdza dziekana Bulczyńskiego w Nietrzanowie i odwieziono do więzienia sądowego w Środzie.

N. fr. Presse dowiaduje się z wiarogodnego, jak twierdzi źródła, że rząd niemiecki przesłał z powodu odpowiedzi belgijskiéj z dnia 26 lutego depeszę okólną do wszystkich mocarstw gwarantujących i do Hagi, w któréj zapowiada, iż ponownie się do nich odwoła, skoro go dojdzie wynik śledztwa przeciw kotlarzowi Duchesne, a wtedy stanowczo sformułuje całą sprawę. — Zdaje się zatém, że rząd niemiecki trzymać się zamyśla tylko jednego punktu swego pierwotnego zażalenia, t. j. sprawy Duchesne, pomijając milczeniem dwa drugie, dotyczące adresu do Biskupa paderbornskiego i listów pasterskich Biskupów belgijskich.

GIEŁDA.

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne 98,50 płacono poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 94,20 płc., pozn. listy rentowe 96,60 płac., pozn. prowinc. akcye bankowe 107 50 płc., pozn. 5 pt. prowinc. obligacye — płac., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 101,25 płac., pozn. 5 pct. obligacye melioracyi Obry —,— płac., poznańskie 4½ pct. obligacye powiatowe 98,— płac., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. — płac., poznańskie 5pct. obligacye miejskie —,— płac., pruskie 3½ pct. oblig. długu państwa 90,70 płc., pruska 4 pct. pożyczka państwa — płacono, pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 105,25 płc. pruska 3½ pct. pożyczka prem. 137,— płc. polskie 5% listy zastawne —,— polskie 4 pct. listy likwidacyjne 70,20 płac., akcye górnoszląskiéj kolei żel. Lit. A. — płac., akcye górnoszląskiéj kolei żelazn. Lit. E. —,— płacono, akcye stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. 100,75 płc., akcye marchijsko-pozn. kolei żelaz. 25,50 płac., banknoty zagraniczne —,— płac. rosyjskie banknoty 282,50 płc., Ostdeutschebank 77,50 płc., Produktenbank —,— żąd., Wechslerbank — płac., Kwilecki, Potocki i Sp. —,— płac.

Żyto: (pr. 20 centn.), wypowiedziano — cent. cena wypowiedz. 149,— mar., na wiosnę 149,— m., kw. 149,— m, kw.-maj 149,— m, maj-czer. 149, — m., czerw.-lip. 148,50 m., lip.-sierp. 148,—.

Okowita: (z beczką) (pr. —,— litrów — Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedz. 55,90, na kwiec. 55,90 marek, maj 56,20 mar., kwiec.-maj 56,—, czerwiec 56,90 m., lipiec 57,60 m., sierpień 58,30, wrzes. 57,80 mrk.

W miejscu okowita (bez beczki) 55,20 mrk.

Poznańska cena targowa d. 14 kwietnia.

		piękn.	średnia cena.	ordyn.
Pszenica	50 kilogr.	9 60	9 —	8 50
Żyto	50 „	7 80	7 60	7 40
Jęczmień	50 „	7 70	7 —	6 20
Owies	50 „	9	8 —	7 40
Perki	50 „	2 50	2 30	2 20

Ceny ziemiopłodów
na targach zamiejscowych.
Wrocław, 13 kwietnia.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.)

Wypowiedziano: — cent. żyta, — centn. owsa, — centn. oleju rzepiow., — centn. pszenicy, 40,000 litrów okowity.

Koniczyna czerwona, ożyw. pop., pośled. 40—43, średnia 45—47, pięk. 49—51, wyborowa 52—54.

Koniczyna biała, bez zmiany, pośled. 39—45, średnia 48—54, piękna 59—62, wyborowa 65—69.

Żyto: za 100 kil. na upłynione wypow. 140,50 pł., na aukcyi —,—płc., na kw. i kwiec.-maj 142,— płac., — żąd, maj.-czerw. 142,— pł. czer.-lip. 143 pł. i ż., lip.-sierp. 143,— żąd., wrz. paździer. — żąd.

Pszenica per 1000 kil. 174 m. płc., kwiec.-maj 174,— m. pł., maj-czerwiec —,— płc., czerw.-lipiec —,— żąd. i pł

Jęczmień per 1000 kil. 160 m. żąd.

Rzep per 1000 kil. 256 żąd.

Owies: za 1000 kilogram. na kwiecień i kwiecień-maj 157,— marek płacono i żądano, maj-czerw. 157,50 płacono, czerw.-lipiec 158,50 płac., lipiec-sierp. i wrz.-paźd. —,— ż.

Oléj rzepiowy: bez obrotu, w miejscu 53,50 żąd, —,— płacono, za upłynione wypowiedzenia —, na kwiecień, kwiecień-maj i maj-czerwiec 53,— żądano, — płc., — żąd., czerw.-lip. —,—, lipiec-sierp. —,— pł., wrzesień-październik 56,50 żd. — pł.

Okowita: niżéj, za 100 litr. w miejscu 53,50 żąd., 52,—50 pł., na aukcyi 52,30, za ubiegłe wypow. — na kw. i kwiecień-maj 54,70—40 płc. — ż., maj-czerw. 54,50 płc., czerw.-lip. 56,— żąd., lipiec-sierpień 56,70—50 mr. płc. — żąd., sierpień-wrzesień —,—żąd. — pł.

Wrocławska cena targowa, 13 kwietnia.

Ocenienie komisyi policyjnéj	piękne mr. fn.	średnie mr.fn.	pośledne mr.fn
Pszenica biała nowa	19 60	18 20	16 —
„ żółta nowa	18 20	16 60	15 60
Żyto nowe	15 50	15 —	13 70
Jęczmień nowy	16 —	14 70	13 —
Owies stary	— —	— —	— —
Owies nowy	17 10	15 40	14 60
Groch	20 80	19 70	16 40
100 kil. netto	piękne	średnie	pośledne
Ocenienia izby handlowéj	mr.fn.	mr. fn.	mr.fn.
Rzep	25 50	24 50	22 50
Rzepik zimowy	24 —	22 —	19 50
„ latowy	24 —	22 —	19 50
Lnica	22 75	21 25	19 25
Siemie lniane	27 —	25 50	23 50

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

REVALESCIERE Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruczołach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas ciężarności, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka mamki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła, pomiędzy któremi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radzcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Breban i wielu innych wysoko postawionych osób, przed syła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów

Certyfikat radzcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1852. Revalescière du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jéj można z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwolnienach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzowych, chorobach nerkowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrażnieniach rurki mokrzowéj, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardlanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radzca medycyny członek kilku uczonych Towarzystw.

No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę że utrzymanie przy życiu jednego z mych dzieci, tak zwanéj „Revalenta Arabica“ (Revalescière) zawdzięczam Czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zupełne wychudnienie i ciągłe womity, które żadnym środkoł lekarskim ustąpić nie chciały. Revalescière w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 64,210. Markiza Brehan wyleczona zo tała z 7 letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drzenia członków, wychudnienia i hypochondryi.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Groswardein, z kataru płucowego i krtani oddechowéj, zawrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższéj szkole handlowéj w Wiedniu, z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65715. Panna de Mont znies niestrawności bezsenności i wychudnienia.

No. 75,428. Baron Sigmo z sparaliżowania 19le niego rąk i nóg.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cene jakąby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Sprowadzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 passaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogeryjnych, speceryjnych i łakoci w całym kraju. (1918)

W **Poznaniu:** A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.
„ **Bydgoszczy:** S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender.
w **Gdańsku:** Karól Schnarcke, J. G. Amort.
„ **Katowicach:** Jul. Zeleśnik.
„ **Opolu:** Teodor Konietzko.
„ **Raciborzu:** Józef Tanke.
„ **Rawiczu:** J. Mroczkowski.
„ **Toruniu:** Hugon Claass.

†
Leopold Plewczyński
zakończył żywot swój doczesny dziś rano o ½9 godz. po krótkiém cierpieniu. Pogrzeb odbędzie się w piątek 16 bm. o godz. 6 wieczorem, o czém donosi familii i znajomym
Stroskana żona.
Pniewy. (639)

Une Française
ou Suissesse qui outre un bon français possède un peu l'allemand obtiendra une excellente place. S'adresser au Bureau des Informations spéciál pour l'éducation et pension gratuite pour des Gouvernantes. Varsovie rue Długa No. 21 au premier chez Mme **Camille de Mierkowska.** Il y a plusieurs d'autres places vacantes. (601)

Rachmistrz
nieżonáty, biegły w korespondencyi polskiéj i niemieckiéj, znajdzie miejsce we **Mchach** pod Książem. Zgłoszenia franco, świadectwa w odpisie i krótkie curiculum vitae pożądane. (631)

Ucznia
potrzebuje **S. Frost,**
tapicer i dekorator,
(634) ul. Berlińska No. 18.

Do sprzedania!
1) **30 centnarów koniczyny siana,**
2) **30 centnarów siana polnego,**
3) **30 centnarów siana leśnego,**
4) **15 kóp słomy długiéj, rżannéj, cepami młóconéj.**

Zaraz do nabycia u oberzysty **Kaniewskiego** w Pogorzeli. Warunki przystępne. (629)

Drelich na wańtuchy,
Gotowe wańtuchy
w nadzwyczaj dobrym i ciężkim gatunku po najtańszych cenach poleca (632)
Robert Schmidt,
dawniéj **Antoni Schmidt.**

Zarząd dóbr hr. Augusta Cieszkowskiego w Król. Polskiém ma do wypuszczenia **w długoletnią dzierżawę**
dwa majątki,
z których jeden położony w gubernii Lubelskiéj, drugi w gub. Warszawskiéj, a do objęcia których potrzeba 30,000 resp. 20,000 tal.

Oprócz tego mogłyby być dwa pojedyńcze folwarki osobno wydzierżawione. (638)

Bliższą informacyą powziąść można na Wildzie w byłym klaszt. Serc. albo w kancelaryi mecenasa Karóla Thieme w Warszawie. (638)

Nowo otworzone!
No. 15. No. 15.
Wilhelmowski plac.

Gotowe suknie damskie
od jak najbardziéj eleganckiego do najprostszego wykonania od 6 talarów począwszy
Nowości wiosenne,
jako to: tuniki sukienne, mantylki, fichus, kamizelki, żakiety itd. po nader tanich cenach poleca
Magazyn specyalny
gotowéj (633)
garderoby damskiéj
(komandyta berlińska)
Poznań,
plac Wilhelmowski 15.

Świeży
Porter 1875
w marcu warzony
(637)
Barclay, Perkins et Comp.
w Londynie
otrzymali i polecają w butelkach i okseftach.
W. F. Meyer i Sp.
plac Wilhelmowski 2.

Leśniczy
praktyczny, Polak, kawaler, lat 29, wolny od wojskowości, poszukuje od 1 lipca r. b. tu lub za granicą odpowiedniego miejsca. [614]
Bliższéj wiad. udzieli nadleśniczy **Michalski** w Siedlcu pod Krobią.

Cielęta
czystéj rasy holenderskiéj, również i czystéj rasy oldenburgskiéj ma na sprzedaż Dom. **Borek.** [623]

Losy do królewsko pruskiéj loteryi.
do głównego ciągnienia 151 loteryi (16 kwietnia do 3 maja 1875) przesyła za gotówkę: **Oryginalne** ½ po 50, ¼ po 25 tal., **Udziały** ⅛ po 10, 1/16 po 5, 1/32, po 2½ tal. **C. Hahn. Berlin S. Kommandantenstr. 30.** (467).
(D. 1021)

Czajcze Jaja
odebrał (635)
A. Cichowicz.

Szanownych odbiorców moich mam honor uwiadomić, że
skład mój detaliczny,
który w skutek ognia na czas pewien zamkniętym był, **na nowo otworzonym został** i polecam takowy łaskawym względom. (625)
R. Barcikowski.

Dla gorzelni!
Zwracamy uwagę Szanownych Panów posiedzicieli gorzelni **na ważną zmianę,** jaką zaprowadzam w aparatach starego systemu. Chcąc ułatwić Szanownym posiedzicielom przejście do apparatów ciągłych (continuirlich) małym kosztem, przerabiam apparat **Pistoryusza** tak, że do ciągłego odpalania zacieru służyć może.
Poznań, św. Wojciech No. 40.
[630] **R. Leporowski.**

Restauracyą i bilard
A. Musiałowskiego,
Wrocławska ul. No. 34,
objąłem na własność. Polecam się względom Szanownéj Publiczności.
W. Zimny.
W czwartek **wiejskie kiszki z kapustą.** Codziennie o każdéj porze **gorące i zimne potrawy.** (636)

Świeżo nadeszłe
Rosyjskie papierosy,
Wellera papierosy,
jako też prawdziwy
Tytoń turecki
i odleżałe w dobrych gatunkach
CYGARA
poleca **Fontowicz,**
(587) w Bazarze.

!!! Pruskie losy loteryjne !!!
kupuje
do **IV klasy** i płaci za
!!! Ćwiartkę !!!
18 tal. — 54 marek
gotówką i przez awans pocztowy (Post-Vorschuss)
M. Grossmanna,
Główny kantor loteryjny,
Wrocław,
Antonien-Strasse No. 5. (499)

Najnowszy wynalazek patentowanych
piecy do cegły, wapna, cementu
Pawła Loeff (Berlin).
Najdokładniejsza i najprostsza konstrukcya, która oszczędza 80 procent paliwa i połowę tylko kosztuje tego, co przestarzałe już dziś piece pierścieniowe (Ringöfen), na które zresztą patent zniesiony został w skutek przedłożonych przezemnie dowodów. Całkowite zakłady wszelkiéj wielkości obrotowéj są zawsze w zapasie i montowane są do ruchu ręcznego lub maszynowego włącznie z wszelkiemi przynależytościami.
Zakłady te należy rozróżniać od pieców przez szalbierzy za nowe wydawanych, które nieustannie pozostać mogą w ruchu, lecz są górą otwarte i które **bez** zasuwek komorkowych pracują. Wykonanie takiéj niedorzeczności technicznéj pozostawiam szalbierzom, którzy kopiują znane moje dzieła (piece), zmieniają je bez sensu i rozumu a nas epnie występują przed światem jako wynalazcy. [596]
Paweł Loeff,
budowniczy i inżynier w Berlinie,
człon. koresp. król. akademii agr.-rękodzielniczéj.

Losy po 4 marki. Losy po 4 marki.
Szlezwicko-Holsztyńska
LOTERYA.
Ciągnienie dnia 22 kwietnia po 4 M.
Wylosowanemi z staną pomiędzy innemi wspaniale piękne wygrane: kareta z dwoma siedzeniami, piękne umeblowanie nne wspaniałe przedmioty wartościowe złote i srebrne. Losy poleca i przesyła również i zamiejscowym, za przesłaniem należytości w gotówce lub przez awans pocztowy (Postvorschuss).
M. Grossmann.
kantor loteryjny.
(501). Wrocław,
Antonienstrasse No. 5, I piętro.
Losy po 4 marki. Losy po 4 marki.

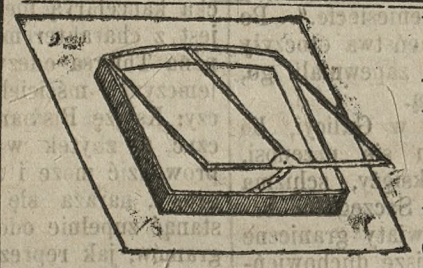

Ramy do okien
w stajniach i poddaszach
z lanego żelaza
według wszelkich poleceń, tudzież
żelazne części do budowli now.,
jako to: słupy, filary i t. d. z swojéj fabryki w Dracku (Dratzig) pod Krzyżem poleca
S. J. Auerbach.
(421) **Poznań,**
Kosztorysy tudzież rysunki bezpłatnie.

Król. pruskie losy loteryjne
do nadchodzącego głównego i końcowego ciągnienia IV. klasy.
Ciągnienie od 16 kwietnia do 3 maja 1875
w którém wylosowane zostaną **główne wygrane** w wysokości 450,000 marek, 300,000 marek, 270,000 marek, 250,000 marek, 150,000 marek, 120,000 marek i **jeszcze wiele innych większych i mniejszych** wygranych, poleca i rozsyła za przesłaniem należytości w gotówce lub za wzięciem awansu pocztowego (Postvorschuss).
Losy oryginalne ½ po 46 tal. = 138 mar., ¼ po 23 tal. = 69 mar. tudzież
prawne udziały: ⅛ à 9 tal. równe 27 marek, 1/16 à 4½ tal. = 13 marek 50 fen., 1/32 à 2¼ tal. = 7 marek 50 fen., 1/64 à 1⅓ tal. = 4 marki.
M. Grossmanna,
Główny kantor loteryjny, Wrocław.
Antonienstrasse 5. (500)

Nakładem Ludwika Gayzlera. — Czcionkami L. Merzbacha.